

24 maja. Święto Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija OP

(Rdz 3,9-15.20) Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: „Gdzie jesteś?” On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się”. Rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” Mężczyzna odpowiedział: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa, i zjadłem”. Wtedy Pan Bóg rzekł do niewiasty: „Dlaczego to uczyniłaś?” Niewiasta odpowiedziała: „Wąż mnie zwiódł, i zjadłam”. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: „Ponieważ to uczyniłeś, będziesz przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych, na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę”. Mężczyzna dał swojej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

(Rdz 3,9-15.20)

Gdy Adam zjadł owoc z drzewa zakazanego, Pan Bóg zawołał na niego i zapytał go: „Gdzie jesteś?” On odpowiedział: „Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się”. Rzekł Bóg: „Któż ci powiedział, że jesteś nagi? Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” Mężczyzna odpowiedział: „Niewiasta, którą postawiłeś przy mnie, dała mi owoc z tego drzewa, i zjadłem”. Wtedy

Pan Bóg rzekł do niewiasty: „Dlaczego to uczyniłaś?” Niewiasta odpowiedziała: „Wąż mnie zwiódł, i zjadłam”. Wtedy Pan Bóg rzekł do węża: „Ponieważ to uczyniłaś, będziesz przeklęty wśród wszystkich zwierząt domowych i polnych, na brzuchu będziesz się czołgał i proch będziesz jadł po wszystkie dni twego istnienia. Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej; ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę”. Mężczyzna dał swojej żonie imię Ewa, bo ona stała się matką wszystkich żyjących.

(Ps 87,1-3.5-6)

REFREN: *Kościół nie zginie, Bóg jest w jego wnętrzu*

Gród Jego wznosi się na świętych górach:
umiłował Pan bramy Syjonu
bardziej niż wszystkie namioty Jakuba.
Wspaniałe rzeczy głoszą o tobie, miasto Boże.

O Syjonie powiedzą: „Każdy człowiek narodził się na nim,
a Najwyższy sam go umacnia”.

Pan zapisuje w księdze ludów:
„Oni się tam narodzili”.

(Dz 1,12-14)

Gdy Jezus został wzięty do nieba, Apostołowie wrócili do Jerozolimy z góry, zwanej Oliwną, która leży blisko Jerozolimy, w odległości drogi szabatowej. Przybywszy tam, weszli do sali na górze i przebywali w niej: Piotr i Jan, Jakub i Andrzej, Filip i Tomasz, Bartłomiej i Mateusz,

Jakub, syn Alfeusza, i Szymon Gorliwy, i Juda, brat Jakuba. Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i Jego braćmi.

Aklamacja (Łk 1,28)

Zdrowaś Maryjo, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami.

(J 2,1-11)

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: „Nie mają już wina”. Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Jeszcze nie nadeszła moja godzina”. Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu”. Ci zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem, i nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli, przywołał pana młodego i powiedział do niego: „Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory”. Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

Komentarz:

Właśnie w dzisiejszej Ewangelii znajdują się słowa, tak ważne dla pobożności maryjnej: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie!”. Kto prawdziwie kocha Matkę Najświętszą, stara się usłyszeć to matczyne naleganie, aby w naszym życiu Jej Syn był kimś najważniejszym. Róbcie wszystko, cokolwiek wam powie! Wypełniajcie całą Jego naukę! Maryjność tylko emocjonalna, nie przywiązująca należytej wagi do życia zgodnego z wiarą, obraża tylko Matkę Najświętszą.

Ale autentyczna Maryjność to coś jeszcze więcej. Nikt tak nie kocha Pana Jezusa, nikt nie jest Mu i nie był do tego stopnia oddany, jak Jego Matka. Otóż oddajemy cześć Matce Najświętszej, staramy się do niej jak najwięcej przybliżyć, bo mamy nadzieję, że uda nam się podglądać coś z jej miłości do Jezusa. Na pewno nie potrafimy kochać Go aż tak, jak Go kochała Maryja. Ale im więcej w naszych sercach będzie łaski Bożej, im więcej zawierzenia się Jezusowi, im więcej gotowości do ofiary, tym więcej w naszej miłości do Pana Jezusa będziemy podobni do Maryi.

Spójrzmy jeszcze od drugiej strony. Kto jak kto, ale Pan Jezus z całą pewnością czcił i kochał swoją Matkę jak żaden człowiek na ziemi. Pomyślmy: On jest Bogiem prawdziwym, to On dał nam przykazania, w tym również przykazanie „czcij ojca i matkę swoją”. Toteż kiedy z miłości do nas stał się człowiekiem i narodził się z Jednej z nas, rzecz jasna podporządkował się swoim własnym przykazaniom. Z całą pewnością wypełniał również przykazanie „czcij ojca i matkę swoją” — i niewątpliwie wypełniał je w sposób nieporównywalny z jakąkolwiek miłością syna czy córki do matki.

Więcej nawet: wolno nam się domyślać, że Jego miłość do Matki jest ukoronowaniem Jego miłości do stworzenia, do nas wszystkich i chyba także do stworzeń nierozumnych.

Otóż my kochamy Matkę Najświętszą, bo chcemy mieć udział w tej miłości, jaką miał do niej Pan Jezus. A kto kocha prawdziwie Matkę Najświętszą, to jego miłość rozciąga się na całe Boże stworzenie, zwłaszcza na innych ludzi. Dzisiaj, w uroczystość Matki Bożej szczególnie warto się zastanowić nad tym, czy moja miłość do Matki naszego Pana rozlewa się jakoś na miłość do Ojczyzny. Czy ja w ogóle przynajmniej czasem zastanawiam się nad tym, na czym powinna polegać moja miłość do Ojczyzny.

O. Jacek Salij OP